



Patrzcie,
jaki
jestem
piękny

Wsiadamy do salonki w Krośnie, jedziemy na Węgry. Po drodze pogadamy ze Szwejkem, przy dobrze schłodzonym tokaju...

Jak za Franciszka Józefa

Ewa Gorczyca

Portius Express po latach wraca na polsko-węgierski szlak. Zygmunt Rysz z krośnieńskiego Urzędu Miasta ma już pomysł, kto dostanie bilety na pierwszy kurs. – Marek Kondrat i Wiktor Zborowski, odtwórcy głównych ról w filmie „C.K. Dezerterzy”.

Akcja jednej z najślynniejszych polskich komedii toczy się przecież m.in. w pociągu, a zdjęcia kręcono w Sarospataku. To miasteczko jest jedną z 12 planowanych stacji na trasie Portius Expressu.

132 lata – tyle liczy sobie trakt Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej. Za czasów Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Franciszka Józefa I linia była dumą Austro-Węgier. Łączyła cesarstwo z twierdzą Przemyśl. Wtedy była strategiczna, dziś ma być turystyczna. I połączyć Krosno z węgierskim Tokajem.

- Linia jest przejezdna. Tory są w dobrym stanie technicznym – przekonuje Zbigniew Ungeheuer, prezes Stowarzyszenia „Portius” w Krośnie.

- To musi być pociąg rozrywkowy – uważa Leszek Tomaszkiwicz, naczelnik wydziału promocji Urzędu Miasta Sanoka. – Niech jedzie wolno i ciągnie otwarte wagony, żeby podróżni mogli podziwiać piękne widoki

Witamy chlebem ze smalcem

Piątek, 4 lutego 2006 roku, godz. 13.17. Na stację Krosno-Miasto wjeżdża błękitna lokomotywa. Pociąg bardziej przypomina współczesny szynobus niż parowóz z początku ub. wieku, ale i tak wzbudza sensację. – To salonka, którą w latach 60. i 70. podróżował Janos Kadar, I sekretarz Komunistycznej Partii Węgier – opowiada Dyrektor kolei węgierskich. Dziś – eksponat Muzeum Kolejnictwa w Budapeszcie, ale ciągle „na chodzie”.

Pociąg wyjechał z Budapesztu. Wieczorem pasażerowie dotarli do Sarospataku. Tu zatrzymali się na nocleg, a rano wyruszyli w dalszą trasę, przez Satoraljaújhely, słowacki Trebišov, Michalovce, Humenne, Medzilaborce, Komańczę, Zagórz, Sanok (zabierając po drodze przedstawi-



W Krośnie na pasażerów czekali żołnierze cesarsko-królewskiej armii z dobrym wojakiem Szwejkem.



Ekspres pokona dwie granice

cieli każdego z miast) do Krosna.

Na stacji Krosno-Miasto na pasażerów czeka oddział żołnierzy cesarsko-królewskiej armii. Sprawdzają dokumenty podróżnych. Czy aby w przedziale nie ma rosyjskiego szpiega? Na peronie gra kapela, gospodarze częstują gości chlebem ze smalcem. Goście przyjechali do Krosna, by podpisać deklarację współpracy na rzecz stworzenia produktu turystycznego pod nazwą: Pociąg retro „Portius-Express”.

Czy przyjadą do nas turyści?

- Koleją przez Przełęcz Łupkowską podróżował dzielny wojak, bohater powieści Haszka – przypomina Ungeheuer. – Kult Szwejka można świetnie wykorzystać w promocji naszego „Expressu”.

Profesor szwejkologii stosowanej, dziennikarz Leszek Mazan komentuje pomysł polsko-słowacko-węgierskiego pociągu retro nieco kąśliwie: wreszcie będzie dowód na istnienie Grupy Wyszehradzkiej. Choć sam pomysł bardzo przypadł mu do gustu. Ale jako człowiek wychowany w latach 40. na dworcu kolejowym w Krośnie zastanawia się, co będzie miało z tego Podkarpacie. – Korzyści dla Węgrów i Słowaków są oczywiste. Do nich przyjadą polscy turyści. Ale czy sąsiedzi z drugiej strony Karpat będą jeździć do nas?

Mazan wolałby też zamiast salonki Kadara, salonkę Najjaśniejszego Pana, Cesarza Franciszka Józefa. – Stoi taka w Pradze, na boczniczy, może by nam pożyczyl? A piękne wagony z tamtego okresu

zachowały się w Chabówce i pod Zieloną Górą.

Napić się tokaju ze Szwejkem

W takim pociągu podróżni mogliby spotkać się z dobrym wojakiem Szwejkem, posłuchać węgierskiej orkiestry, napić się schłodzonego tokaju. W Medzilaborcach wysiąść, żeby obejrzeć muzeum Andy Warhola, w Sanoku – kolekcję ikon. A wtedy, kto wie? Może „Portius Express” będzie konkurencją dla słynnego „Orient Expressu”? – żartuje redaktor Mazan.

Szwedzi zamawiają bilety!

- Wieść o naszym projekcie dotarła nawet do Szwecji. Już dostałem kilkanaście maili. Szwedzi chcą zamawiać bilety – cieszy się Zbigniew Ungeheuer.

- Do Przemyśla przyjeżdżają turyści z Austrii, oglądają forty. Na pewno chętnie przejechaliby się takim pociągiem – przypuszcza Jan Hołówka, prezes przemyskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dobrego Wojaka Szwejka.

Sceptykiem jest Zbigniew Górniak, dyrektor Podkarpackiego Zakładu Przewozów Regionalnych PKP w Rzeszowie. – Wszystko pięknie, ale ktoś musi za to zapłacić – stawia jasno sprawę. – Kolej jest instytucją deficytową. A pociąg retro jest pięciokrotnie droższy niż zwykły. Nie możemy sobie pozwolić na wożenie powietrza.

Dyrektor Górniak zapewnia, że w każdej chwili może podstawić skład retro z parowozem i wagonami z 1896 roku, które pomieszczą nawet 300 pasażerów, na stację Krosno. Cena: 12 tysięcy złotych za odcinek do słowackiej granicy. – A jeśli słowacy i węgierscy koledzy dadzą sobie radę, mogą poprowadzić pociąg dalej.

Optymistą jest Miklos Devea, dyrektor naczelny przewozów pasażerskich węgierskich kolei. – Kwesie techniczne i finansowe są mniej istotne. Ważniejsze jest to, czy wierzymy w swój pomysł. Dyrektor węgierskich kolei nie dość, że świetnie mówi po polsku (studiował na politechnice we Wrocławiu), to do Krosna ma szczególnie sentyment: stąd pochodzi jego żona, tu brał ślub. – Możemy zacząć od turystycznego pociągu retro w sezonie. Nie chcemy na tym zarabiać. Wystarczy, że wyjdziemy na zero – deklaruje.

Na weekend i na wczasy

Wariantów „Portius Expressu” jest kilka. Jedna to pociąg weekendowy. Po kilku godzinach jesteśmy na Węgrzech. Możemy degustować przednie tokaje albo zażywać kąpeli w termalnych źródłach.

Druga to „kolejowe wczasy”. Przejazd może trwać nawet tydzień. Po drodze zatrzymujemy się i zwiedzamy miasta na trasie, nocując w hotelach.

- To musi być wesola podróż – podkreśla Tadeusz Gajewski ze Stowarzyszenia Portius. – W Humennem do pociągu może wejść cygańska kapela. W Sanoku – żołnierze w mundurach CK armii, którzy wydadzą przepustki na czasowy pobyt w mieście, w Sarospataku patrol szukający szpiega, w Komańcy – gospodynie z lokalnymi przysmakami.

- Zaczynamy starania o pieniądze i partnerów – zapowiada prezydent Piotr Przytocki.

e.gorczyca@gcnowiny.pl
013 436-67-78

ROBERT WOJCIECH PORTIUS

Mieszczanin krośnieński, Szkot z pochodzenia. Komendant miasta w 1657 roku. Był największym w XVII wieku importerem win węgierskich na północ od Karpat. Za jego czasów Krosno przeżywało okres rozwoju.



Zbigniew Ungeheuer, prezes Stowarzyszenia Portius w Krośnie wierzy w to, że „Portius Express” znowu połączy trzy kraje.

REKLAMA

Pożyczka zimowa

Gotówka w godzinę
Bez poręczyciela
Dowolny cel

RZESZÓW:
ul. Rejtana 49/12
tel. 017 864 23 13

ul. Grunwaldzka 22
(Naprzeciw Uniwersytetu Rzeszowskiego)
tel. 017 852 36 93

ŁAŃCUT:
ul. Kowalska 8
tel. 017 225 74 14

SEDZISZÓW MAŁOPOLSKI:
ul. Rynek 26
tel. 017 221 64 12

SKOK
KWIATKOWSKIEGO